

O większą rolę i znaczenie polskich przedstawicielskich organizacji rolniczych

Henryk Jasiorowski

SGGW

Przedstawienie roli i znaczenia organizacji rolniczych wynika z aktualnej sytuacji panującej w kraju, a szczególnie na polskiej wsi. Istnieją dwa najważniejsze problemy – pierwszy to pogłębiający się od ponad 10 lat kryzys naszego rolnictwa, drugi to przewidywane przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. O sytuacji kryzysowej w polskim rolnictwie świadczą następujące dane. Od 1989 r. produkcja globalna rolnictwa spadła o 15%. Dochody rolników, mierzone tzw. parytetem, spadły o 60% i wynoszą obecnie 41% dochodów osób zatrudnionych poza rolnictwem. Nożyce cen na produkty rolne, płacone rolnikom, oraz ceny na środki produkcji znacznie się rozwarły, czyniąc produkcję rolniczą nieopłacalną. Pogłowie bydła obniżyło się o połowę, a pogłowie owiec spadło z prawie 5 mln do 600 tys. sztuk. Ilość stosowanych nawozów obniżyła się ze 160 kg do 80 kg NPK/ha. Staliśmy się importerem netto żywności, pozostawiając jednocześnie 2 miliony hektarów ziemi ornej odłogiem. Jakby tego było mało, zniszczona została spółdzielczość wiejska zaopatrzenia i zbytu, przyczyniając się do nadmiaru pośredników. Szybko postępująca centralizacja w przetwórstwie płodów rolnych wykorzystuje (razem z sieciami hiper- i supermarketów) możliwości monopolistyczne w stosunku do producentów surowców rolniczych. Na horyzoncie pojawia się możliwość wprowadzenia przez duże koncerny, zamiast kontraktacji, nakładczych systemów produkcji, które spychają rolnika z roli przedsiębiorcy (nawet małego) do roli wyrobnika. Bezrobocie na wsi wzrosło do ok. 2 milionów osób.

W każdym cywilizowanym, demokratycznym kraju taka sytuacja spowodowałaby wzrost aktywności i znaczenia związków i stowarzyszeń zawodowych rolników, których głównym zadaniem jest obrona interesów producentów. U nas, najostrożniej mówiąc, zjawisko takie dotąd nie wystąpiło.

Przewidywane przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiązać się będzie ze znacznie większymi możliwościami działania przedstawicielskich organizacji rolniczych. Większa rola i znaczenie tych organizacji po wstąpieniu do UE wynika przede wszystkim z unijnej polityki interwencjonizmu państwowego w sprawy rozwoju rolnictwa, rynku rolnego i dochodów rolników. Wykładnikiem tej strategii jest tzw. Wspólna Polityka Rolna, która zakłada ochronę rynku produktów rol-

nych wewnątrz UE przed nadmiernym importem oraz wspomaganie przez państwo konkurencyjności własnych producentów na rynkach zewnętrznych, tak aby zapewnić opłacalność unijnej produkcji.

Organizacje rolnicze w Unii były współtwórcami Wspólnej Polityki Rolnej, a obecnie biorą aktywny udział w dyskusjach nad jej ewentualnymi modyfikacjami. Są one na tyle silne, że władze Unii bardzo się z ich opiniami liczą. Natomiast nasze organizacje rolnicze, w obecnym stanie ich organizacyjnego rozproszenia i braku pełnej jedności działania, pozostają w tym względzie daleko w tyle. Zmiana tej sytuacji wymaga energicznego działania.

UNIJNE ORGANIZACJE ROLNICZE

Skoro już za półtora roku będziemy prawdopodobnie w Unii Europejskiej, to warto zacząć nasze rozważania o polskich organizacjach od przytoczenia garści informacji o tamtejszych, tak krajowych jak i unijnych, organizacjach rolniczych.

W zależności od tradycji, historii oraz warunków społeczno-polityczno-ekonomicznych, siła i znaczenie organizacji rolniczych w poszczególnych krajach UE są różne. We Francji największe znaczenie ma FNSEA (Krajowa Federacja Związków i Organizacji Rolników) finansowana w 50% ze składek rolników. Skupia ona także organizacje branżowe i przewodniczy Radzie Rolnictwa Francuskiego. Ważne znaczenie mają też Izby Rolnicze reprezentowane poprzez Stałe Zgromadzenie Izb Rolniczych (APCA). W Austrii natomiast największą rolę przypisuje się właśnie Izdom rolniczym, do których – z mocy prawa – należą wszyscy pracujący w rolnictwie tego kraju i tworzą one na szczeblu krajowym Konfederację i to właśnie one zajmują się wszelkimi płatnościami, wynikającymi z zasad Wspólnej Polityki Rolnej. W Hiszpanii dominuje stowarzyszenie młodych rolników (ASAJA), które skupia prawie połowę pracujących na roli. Utrzymuje się ze składek i dotacji budżetu państwa. W Szwecji Federacja Rolników Szwecji (LRF) decyduje, w imieniu 25 organizacji regionalnych, spółdzielczych i 17 branżowych, o sprawach szwedzkiego farmera i skupia około 100 tysięcy szwedzkich farmerów, czyli 90% pracujących w rolnictwie. W Danii rolników reprezentuje Duńska Rada Rolnictwa (zrzeszenie wszystkich związków, stowarzyszeń i spółdzielni oraz organizacji branżowych). Duńscy rolnicy płacą regularnie składki, opłacając swoją związkową reprezentację, gdyż duże znaczenie ma eksport artykułów rolnych (80% mięsa wieprzowego i 2/3 produkcji mleczarskiej Danii jest eksportowane). Z kolei w Niemczech rolnicy są zrzeszeni w Związku Rolników Niemieckich (DBV) oraz Związku Spółdzielni (Raiffeisenverband). Rolnicy wspierają organizacje składkami bo wiedzą, że stamtąd pochodzą ich informacje i wsparcie niemieckich interesów wobec ustaleń dotyczących WPR.

Finanse organizacji rolniczych w krajach Unii Europejskiej pochodzą przede wszystkim ze składek członkowskich, ale także z dochodów z działalności gospodarczej, wydawniczej i szkoleniowej oraz z taks parafiskalnych, odpisów od wartości sprzedaży surowców oraz z subwencji państwa.

Dzięki odpowiedniemu ustawodawstwu rolnicze organizacje szczebla krajowego UE angażują się we wszystkie inicjatywy związane z produkcją, przetwórstwem, komercjalizacją i uregulowaniami prawnymi sektora rolniczego. Wszystkie one posiadają biura w Brukseli dla reprezentowania interesów swojego krajowego lobby rolniczego. Biura te obsługują na bieżąco prace wszystkich instytucji UE, a szczególnie organizują współpracę z organizacjami ogólnounijnymi, zrzeszającymi organizacje rolnicze krajów unijnych, takich jak: COPA (Komitet Rolniczych Organizacji Zawodowych) i COGECA (Główny Komitet Spółdzielczości Rolniczej).

Organizacje rolnicze szczebla unijnego i ich rola

Jak wiadomo głównym organem zarządzania Unią jest Rada Unii Europejskiej, która koordynuje politykę gospodarczą państw członkowskich, dysponuje ona też władzą ustawodawczą, ale akty prawne uchwała po zaczerpnięciu opinii Parlamentu Europejskiego. Przygotowaniem projektów aktów prawnych zajmuje się jednak Komisja Europejska, w skład której wchodzi m.in. Dyrekcja Gospodarcza ds. Rolnictwa. Komisja ma uprawnienia wykonawcze i kontrolne. Następnie istnieje Parlament Europejski, który sprawuje funkcje kontrolne w stosunku do Rady i Komisji Europejskiej. Ponadto istnieją Komitet Ekonomiczno-Społeczny i Komitet Regionów, które pracą swą wspierają Radę, Parlament i Komisję. W komitetach tych zasiadają przedstawiciele organizacji rolniczych.

Największy wpływ na politykę rolną Unii ma jednak, działająca w ramach Komisji Europejskiej, Dyrekcja Gospodarcza ds. Rolnictwa. W jej skład wchodzi trzy grupy komitetów: komitety zarządzające – zajmują się poszczególnymi rynkami produktów rolnych np. mleka, mięsa; komitety stałe dla poszczególnych zagadnień – jak np. sprawy weterynaryjne, paszowe, fitosanitarne oraz komitety doradcze – główne forum dialogu między organizacjami rolniczymi a aparatem zarządzającym Unii. W ramach komitetów doradczych powoływane są grupy robocze, które przygotowują określone stanowiska. Miejsca w komitetach doradczych są rozdzielane między przedstawicieli różnych organizacji rolniczych, według specjalnego klucza. Chociaż rola komitetów doradczych, jak sama nazwa wskazuje, nie ma charakteru decyzyjnego, to jednak nie zdarza się, by Komisja podejmowała decyzje bez ich pozytywnych opinii.

Organizacje rolnicze krajów członkowskich Unii już dawno doszły do wniosku, że mogą mieć wpływ na podejmowane decyzje w sprawach rolnych tylko wtedy, gdy zjednoczą się i będą występowały wspólnie i przemawiały jednym głosem. Z powstałych na tej bazie organizacji unijnych (tj. powstałych z woli organizacji państw członkowskich) należy wymienić dwie organizacje producentów: Komitet Rolniczych Organizacji Zawodowych (COPA), w skład którego wchodzi 30 organizacji krajów członkowskich i Główny Komitet Spółdzielczości Rolniczej (COGECA) z 17 krajowymi organizacjami spółdzielczymi. Te dwie organizacje współpracują ściśle ze sobą, a nawet posiadają wspólny sekretariat. Z innych organizacji

unijnych działających w Brukseli, a reprezentujących organizacje krajów członkowskich, należy wymienić: Konfederację Przemysłów Żywnościowych i Napojów (CIAA), Europejski Komitet ds. Handlu Artykułami Rolno-Spożywczymi (CEL-CAA) oraz EUROCOMMERCE.

Główne punkty współpracy ponadnarodowych, europejskich organizacji rolniczych to: ocena sytuacji w rolnictwie, problem zmian we Wspólnej Polityce Rolnej, udział w przygotowaniu regulacji prawnych i finansowych oraz budżetowania w sprawach wsi i rolnictwa. Cała działalność organizacji rolniczych podporządkowana jest głównemu celowi, to jest obronie interesów całego europejskiego sektora rolniczego.

Wszystko to jest możliwe dzięki pracy przedstawicieli lobby rolniczego:

- w 10 statutowych komitetach doradczych i 33 stałych grupach roboczych (w różnych branżach, m.in.: ziemniaki, zboża, mleko i produkty mleczne, tytoń, owoce i warzywa), które stanowią forum wymiany poglądów i dyskusji pomiędzy Komisją Europejską a unijnymi organizacjami rolniczymi (w pracach tych gremiów uczestniczy około 800 przedstawicieli organizacji);

- w obserwowaniu prac, opiniowaniu decyzji komitetów zarządzających rynkami i branżami (21 komitetów);

Ponadto przedstawiciele lobby rolniczego mają wpływ na kształt decyzji Rady Ministrów Rolnictwa Unii Europejskiej, współpracują z komisjami Parlamentu Europejskiego, a także oddziałują na decyzje przywódców krajów członkowskich Unii Europejskiej. Wszystkie te działania prowadzone są w aspekcie polityki wewnętrznej i międzynarodowej Wspólnoty.

Szereg polskich organizacji rolniczych zostało już członkami stowarzyszonymi w wymienionych organizacjach unijnych, reprezentujących interesy producentów. Należy dodać, że organizacje rolnicze krajów członkowskich Unii oprócz tego, że są członkami wymienionych organizacji na szczeblu Unii, zakładają w Brukseli własne biura przedstawicielskie. Krajowy Związek Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych, jako pierwszy z organizacji polskich, posiada już takie biuro w Brukseli. Szkoda, że nie jest to biuro reprezentujące wszystkie polskie organizacje rolnicze.

POLSKIE PRZEDSTAWICIELSKIE ORGANIZACJE ROLNICZE
Charakterystyczny obraz organizacji rolniczych w Polsce, to głównie ich mnogość oraz brak logicznego podziału odpowiedzialności i koordynacji działań między nimi. Dotąd nie ma też jednolitego przedstawicielstwa wszystkich organizacji na szczeblu krajowym (Krajowa Rada Rolna nie skupia niestety wszystkich organizacji). Stąd oddziaływanie tych organizacji na politykę państwa jest raczej nikłe. Istnieją też trudności przy wyłanianiu reprezentacji polskich organizacji rolniczych do kontaktów z zagranicą.

Mnogość organizacji

Stosunkowo łatwo jest wymienić najważniejsze organizacje w kraju, są to:

- ♦ Krajowy Związek Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych, który ma już 145-letnią tradycję. Jest to nie tylko naj-

starsza, ale i największa organizacja rolników, odgrywająca dużą rolę na scenie politycznej. W skład KZRKiOR wchodzi ponad 22 tys. kółek rolniczych i ponad 25 tys. kół gospodyń wiejskich. Związek deklaruje, że wchodzące w jego skład jednostki posiadają ok. 1 miliona członków.

- ◆ Krajowa Rada Izb Rolniczych, powstała w 1997 roku na mocy ustawy, w skład której wchodzi wojewódzkie Izby Rolnicze.

- ◆ Federacja Związków Producentów Rolnych, powstała w 1991 r. i zrzeszająca 18 krajowych związków branżowych.

- ◆ Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, istnieje od 1981 r.

- ◆ Federacja Związków Pracodawców Rolnych, powstała w 1993 r. i skupia dzierżawców oraz właścicieli większych (popegeerowskich) gospodarstw.

- ◆ Związek Zawodowy Rolników „Samoobrona”, deklaruje posiadanie 480 tys. członków.

- ◆ Centrum Narodowe Młodych Rolników, związek zawodowy powstał w 1993 r.

- ◆ Krajowa Rada Spółdzielcza, powstała w 1995 r. (jest następczynią Naczelnej Rady Spółdzielczej powstałej w 1948 r.).

- ◆ Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa, zrzesza pracowników najemnych pracujących w rolnictwie.

W przytoczonym wykazie nie wymieniono organizacji i związków zrzeszających przetwórców produktów rolnych, uznając, że jest to inna grupa interesów. Poza wymienionymi wyżej, pozostaje jednak szereg organizacji na szczeblu regionalnym lub krajowym, które nie są zrzeszone w żadnej federacji. Nikt właściwie nie wie, ile istnieje takich organizacji przedstawicielskich rolników (społeczno-zawodowych i o charakterze związków zawodowych) w kraju, szczególnie, że pewna ich część zaprzestała działalności, część zmieniła nazwy, połączyła się z innymi lub występuje obecnie w ramach którejś z federacji.

Ze znanych danych można przytoczyć wykaz, opracowany na podstawie ankiety przeprowadzonej w 1995 roku. Wyślano wówczas ankiety do 71 zrzeszeń i stowarzyszeń branżowych oraz do organizacji o charakterze związków zawodowych (5 organizacji). Z tej liczby na ankietę odpowiedziało jedynie 37 związków. Wyniki przeprowadzonej ankiety pokazały, że związki i organizacje rolnicze różnią się bardzo wielkością (od kilkudziesięciu do ponad miliona członków). Jedna trzecia organizacji nie zatrudniała w tamtym czasie żadnego pracownika i nie posiadała biura. Można to wytłumaczyć tym, że przynajmniej liczebność organizacji utrzymywała się wyłącznie ze składek. Podejmowanie działalności gospodarczej przez związki w latach 80. i 90. w większości wypadków nie powiodło się.

Próba usystematyzowania i logicznego podziału związków na określone grupy nie wroży powodzenia. Oczywiście są związki mniej lub bardziej związane z działalnością polityczną. Jasne oblicze polityczne wydaje się mieć np. ZZR „Samoobrona” czy NSZZ RI „Solidarność”, a w części chyba tak-

że KZRKiOR. Trudne jest także wyodrębnienie organizacji o charakterze branżowym. Bowiemy obok Federacji Związków Producentów Rolnych, która skupia większość związków branżowych, to także KZRKiOR organizuje obecnie 22 grupy branżowe, a NSZZ RI twierdzi, że także posiada takie sekcje czy grupy.

Podstawy prawne

Strukturalny chaos, jaki panuje w polskich organizacjach rolniczych, wynika z nawarstwienia się kilku przyczyn. Można tu wymienić przyczyny historyczne – poszczególne związki tworzone w różnych czasach, np. KZRKiOR posiada ponad 140-letnią tradycję, a Krajowy Związek Producentów Rolnych powstał w 1993 r.; przyczyny polityczne – np. powstanie w 1981 r. NSZZ RI oraz przyczyny wynikające z ambicji różnych przywódców związkowych.

Do powstania chaosu przyczynia się też fakt, że istniejące organizacje rolnicze, które wszystkie mają wypisane w swoich statutach praktycznie te same cele – reprezentowanie i obrona interesów swych członków, tj. rolników – działają na podstawie 4 różnych ustaw:

- ◆ Ustawa z dnia 08.10.1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników (odnoszących się do zrzeszeń branżowych i ich związków, kółek rolniczych i ich związków oraz kół gospodyń wiejskich).

- ◆ Ustawa z dnia 07.04.1989 r. o związkach zawodowych rolników indywidualnych (określająca dla tych związków takie same prawa i obowiązki, jakie przepisy wyżej wymienionej ustawy przyznają organizacjom społeczno-zawodowym rolników).

- ◆ Ustawa z dnia 14.12.1995 r. (znowelizowana w dniu 06.07.2002 r.) o Izbach Rolniczych (określająca działanie samorządu rolniczego).

- ◆ Ustawa z dnia 23.05.1991 r. o organizacjach pracodawców (na jej podstawie działa Federacja Związków Pracodawców Rolnych).

Ponadto rolnicze organizacje spółdzielcze działają na podstawie: Ustawy z dnia 16.09.1982 r. Prawo spółdzielcze (regulującej działalność związków spółdzielczych) oraz Ustawy z dnia 23.05.1991 r. o związkach zawodowych (regulującej działalność Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa).

Wydaje się, że trzeba byłoby podjąć inicjatywę nowelizacji choćby części wymienionych ustaw, w celu ich ujednoczenia. Przecież podział organizacji rolniczych na organizacje społeczno-zawodowe i związki zawodowe rolników nie ma uzasadnienia. Związek zawodowy, jak wiadomo na całym świecie, nie jest związkiem jednoczącym ludzi tego samego zawodu, lecz związkiem gromadzącym pracowników dla obrony ich interesów względem pracodawcy. Nie słyszałem o związkach zawodowych, których członkowie nie mieliby pracodawcy. W latach 80. ta oczywista prawda została przysłonięta doraźnymi względami politycznymi. Ale jak pokazała już praktyka, to co było uzasadnione w latach 80. nie musi obowiązywać w dniu dzisiejszym.

W tej sytuacji jak jutrenka zaświtało powołanie przez główne organizacje rolnicze Krajowej Rady Rolniczej. Cóż, kiedy nie przystąpił do niej KZRKiOR. Poza nią pozostaje też szereg organizacji branżowych. Mało tego, przy KZRKiOR zorganizowano Komisję Organizacji Rolniczych RP, która pretenduje do reprezentowania organizacji rolniczych w kraju. Widać z tego, że nikt nikomu nie popuścił!

Znaczenie organizacji rolniczych w konsultacjach z Rządem

Na tym tle warto zadać pytanie, jak nasze przedstawicielskie organizacje rolnicze wypełniają swój podstawowy obowiązek, a więc reprezentowanie i obronę interesów swoich członków, tj. producentów rolnych? No cóż, interesy można reprezentować głównie poprzez dialog z władzą. Niestety systematyczny dialog między władzą a organizacjami rolniczymi właściwie nie istnieje, bowiem nie stworzono w tym celu żadnej organizacyjno-prawnej formy. Konsultacje owszem odbywają się, są one jednak organizowane *ad hoc* i przeważnie w wyniku demonstracji i zamieszek.

Organy administracji odpowiedzą zapewne na te zarzuty, że przecież często wysyłają przygotowane dokumenty, które dotyczą interesów producentów, do zaopiniowania przez związki. To prawda. Rzecz jednak w tym, że nigdy nie wiemy czy propozycje wszystkich ważnych decyzji są wysyłane do nas i czy nasze opinie są czytane, bowiem najczęściej nie ma na nie żadnej reakcji. Gwoli prawdy trzeba przyznać, że Komisje Sejmu i Senatu RP zapraszają na swoje posiedzenia przedstawiciele związków i traktują ich głos poważnie, coż kiedy ostateczne decyzje zapadają już poza Komisjami, ale o to trudno mieć pretensje.

Zbudujmy silne, jednolite przedstawicielstwo organizacji rolniczych w kraju i w Brukseli

Jak już wspomniano słabość przedstawicielskich organizacji rolniczych w Polsce wynika z jednej strony z ich rozproszenia i braku jedności działania, z drugiej zaś z braku woli politycznej ze strony władz państwowych, aby przydzielając związkom odpowiedni zakres kompetencji i odpowiedzialności wzmocnić ich autorytet, zachęcając je jednocześnie do tworzenia (choćby stopniowo) jednolitych organizacyjnie struktur. Jedno jest powiązane z drugim. Nasze władze państwowe, podobnie jak władze każdego kraju na świecie, nie mają powodów, aby palić się do współpracy ze związkami przedstawicielskimi rolników. W zasadzie może to im przynosić na co dzień tylko kłopoty i przysparzać zmartwień. Każda władza zmienia jednak swój stosunek do tych spraw, kiedy zostanie skonfrontowana z silnymi, przemawiającymi jednym głosem, związkami. I to jest już dostatecznym powodem, aby związki zrobiły wszystko by wzmocnić się i zjednoczyć.

Należy pamiętać także o tym, że sprawa jednolitej i silnej reprezentacji interesów rolników polskich nabierze szczególnego znaczenia po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Wszak tam zasady Wspólnej Polityki Rolnej były konstruowane przy aktywnym udziale organizacji rolniczych. Obecnie dyskutowana jest sprawa zmian Wspólnej Polityki Rolnej UE,

a dyskusje na ten temat nasilą się zapewne po rozszerzeniu Unii i wtedy rola silnej reprezentacji polskich organizacji rolniczych ujawni się z pełną siłą. Jeżeli będzie tak jak dotąd, że do Brukseli będą nadal jeździłi poszczególni prezesi twierdząc, że to oni są najważniejsi i reprezentują interesy polskich rolników, to na tym jedynie możemy stracić.

Wzmocnienie roli i możliwości oddziaływania naszych organizacji rolniczych na politykę rolną państwa wymaga zatem dwukierunkowych działań. Pierwszy, to ustanowienie jednolitego przedstawicielstwa interesów rolniczych. Nie jest realna, a nawet nie jest konieczna w tym wypadku, całkowita jedność organizacyjna. Szereg organizacji rolniczych posiada swoje cenne odrębności światopoglądowe, polityczne, regionalne, zawodowe itp., które często zostały ugruntowane historycznie i nie ma powodu, aby je burzyć w imię schematycznej jedności. Konieczne jest natomiast stworzenie „parasola”, który, posiadając zaufanie i odpowiednie plenipotencje od wszystkich organizacji, jednym głosem reprezentowałby i bronił interesów rolników. Jednocześnie byłaby to jedyna oficjalna reprezentacja rolników polskich za granicą, w tym i w Brukseli. W ten sposób władza pozbawiona byłaby przywileju zapraszania do rozmów tylko wybranych każdorazowo organizacji, których stanowisko jest dla niej najbardziej wygodne, a Bruksela nie byłaby konfrontowana co chwila z innymi polskimi twarzami i poglądami.

Pewne kroki w tym kierunku zostały już poczynione. W 2002 r. powstała Krajowa Rada Rolna, która skupia wszystkie znaczące organizacje rolnicze. Niestety, jak dotąd, do Rady nie przystąpił Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Jak trudno jest jednak uzyskać jedność naszych organizacji i jak dużą rolę mogą odgrywać ambicje niektórych przywódców, niech świadczy przykład wyboru przewodniczącego Krajowej Rady Rolnej. Po zaciętych dyskusjach zdecydowano, że kolejny przewodniczący Rady będą wyłaniani tylko na okres 6 miesięcy. Można w ten sposób zaspokoić ambicje prezesów wszystkich organizacji wchodzących w skład Rady, ale nie można oczekiwać wydajnej pracy tejże Rady.

Nawołując do większej jedności organizacji rolniczych nie możemy jedynie ograniczać się do jednolitej ich wszystkich reprezentacji w skali kraju. Wiele szkody przynosi też rozczłonkowanie, na przykład organizacji producenckich. Nikt nie wie dokładnie ile ich mamy. Część z nich działa w ramach różnych federacji, wiele z nich ma charakter regionalny. To nic, że granice administracyjne, w ramach których je kiedyś tworzone, przestały istnieć, na redukcję liczby prezesów i zarządów nie ma zgody, a tworzone tu i ówdzie luźne federacje nie mogą zastąpić jednolitej struktury organizacyjnej. Taki stan rzeczy daje pretekst władzom do nie przekazywania związkom zadań, jak np. w zakresie kierowania hodowlą, tj. prowadzenia oceny użyteczności, ksiąg hodowlanych, selekcji, formułowania programów hodowlanych, czyli zadań, które w Unii Europejskiej z reguły należą do związków, a u nas niepotrzebnie obarczają aparat państwowy.

Drugi kierunek koniecznych działań, dla wzmocnienia roli i możliwości oddziaływania polskich organizacji rolniczych, to przyznanie im przez władze lub parlament większych uprawnień. To prawda, że w sprawach zarządzania państwem głos organizacji rolniczych może mieć tylko charakter opiniodawczy i doradczy. Decyzje muszą należeć do parlamentu i rządu, gdyż one odpowiadają przed narodem za skutki prowadzonej polityki. Jednak chodzi o to, aby władze pytały zawsze o zdanie odnośne, kompetentne i reprezentatywne organizacje rolnicze i aby tych opinii naleźycie wysłuchiwały. Jest to możliwe tylko przy silnej, jednolitej organizacji związków rolników. Ponadto są dziedziny, które można by z pożytkiem oddać do prowadzenia organizacjom rolniczym. Taką dziedziną jest np. doradztwo rolnicze, które obecnie wręcz usycha będąc częścią administracji państwowej. Wiele można przekazać hodowcom zwierząt, hodowcom roślin itp., o czym już wspomniano. Potrzebna jest jednak w tym zakresie większa wola polityczna władz. To prawda, że dotąd ustanowiono zasadę przedstawicielstwa organizacji rolniczych w radach nadzorczych rolniczych spółek skarbu państwa, agencji itp. Są to przedstawicielstwa honorowane, często związki służą jako przykrywkę dla wyborów kierowanych raczej względami politycznymi (danej, aktualnie rządzącej opcji), a nominacje do rad jako narzędzia kupowania lojalności. Chociaż delegatami związków do rad nadzorczych są przeważnie członkowie zarządu poszczególnych federacji, to trudno uznać ten rodzaj działalności jako formę walki o interesy polskich rolników.

Przykładem niedomówień w zakresie roli i znaczenia społecznych organizacji rolniczych mogą być Izby Rolnicze, powołane do życia ustawą z dnia 14 grudnia 1995 r. (Dz.U. 1996 r., nr 1), którym przydzielono jedynie rolę reprezentacyjno-opiniodawczą. Tą drogą zmarnowano ogromny potencjał Izb Wojewódzkich oraz ich autorytet, który zdawały się zabezpieczać ogólnokrajowe wybory. To prawda, że izbom zabezpieczono bazę finansową przez odpis z podatku gruntowego, co pozwala im na opłacenie utworzonej struktury (biura, zarządy itp.), ale samo to nie wywołuje działalności merytorycznej takiej, którą wieś i rolnicy byłiby w stanie zauważyć. Rezultat – chłopi najczęściej nie mają pojęcia co robią Izby, czego dowodem była tegoroczna 3-procentowa frekwencja w wyborach. Czy można by wykorzystać potencjał Izb lepiej? Zdecydowanie tak! Dotyczy to przede wszystkim sfery zarządzania rolnictwem w terenowych jednostkach samorządowych (gminach, powiatach), a także województwach, gdzie brak jasnego podziału między zarządzaniem w sprawach rolnictwa, np. przez aparat wojewodów, czy marszałków sejmików. W przeszłości podnoszono też możliwość powierzenia izbom upowszechniania wiedzy w rolnictwie, tj. przekazania im w zarządzanie ośrodków doradztwa rolniczego. Należy tylko żałować, że tak się nie stało. Dziś ośrodki doradztwa rolniczego, scentralizowane w systemie zarządzania Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tracą szybko na znaczeniu, zmieniając się często w bazy wykorzystywane przez systemy doradztwa prywatnych koncernów, dostarczających środki produkcji dla rolnictwa. Doradztwo prowadzone przez

ośrodki doradztwa rolniczego coraz częściej przestaje być świadczeniem bezpłatnym, a realizacja różnych programów pomocy (PHARE, FAPA, SAPARD itp.) jest często nakierowana raczej na zdobywanie środków finansowych, niż na rzeczywistą pomoc rolnictwu. Wszystko wskazuje na to, że oddanie działalności doradczej w rolnictwie samorządom lub organizacjom społeczno-zawodowym, np. Izbowi Rolniczemu, poprawiłoby stan obecny.

Kiedyś związki rolników miały u nas raczej dekoracyjny charakter, ale przy Ministrze rolnictwa istniały tzw. Rady Techniczno-Naukowe. Dziś nasi ministrowie rolnictwa zdają się nie potrzebować żadnych rad. Może jednak warto by wrócić do dobrej tradycji i stworzyć przy Ministrze Rolnictwa radę o nazwie np. społeczno-techniczna, która złożona z przedstawicieli organizacji rolniczych i niezależnych specjalistów mogłaby być regularnym konsultantem dla władz resortu w różnych problemach polityki rolnej. Byłoby to, naszym zdaniem, znacznie lepsze niż zwoływanie dla konsultacji grup *ad hoc*. Rada taka jednak w żadnym wypadku nie powinna zastępować oficjalnych negocjacji władz z przedstawicielstwem organizacji rolniczych.

Skoro mowa o radzie złożonej z przedstawicieli związków i nauki, to warto wspomnieć tu o tzw. resortowych instytutach badawczych, które miały w pierwszym rządzie działać na potrzeby praktyki. Dziś nikt nie stawia przed tymi instytutami żadnych zadań (oprócz może Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej) i nikt nie pyta o wyniki ich służebnej roli dla praktyki. Naszym zdaniem uczestnictwo przedstawicieli związków w radach naukowych takich instytutów resortu MRiRW mogłoby wpłynąć na formowanie takich programów badawczych, które służyłyby aktualnym potrzebom praktyki.

Władze, jeżeli rzeczywiście chcą wzmocnienia roli i znaczenia polskich przedstawicielskich organizacji rolniczych, nie mogą stać obojętnie na uboczu pod pretekstem niezależności tych organizacji. Po pierwsze, powinny podjąć kroki w celu wzmocnienia tendencji jednościowych tych organizacji, mają one ku temu wiele środków, choćby np. finansowanie ich działalności. Po drugie, władze winny stworzyć właściwe formy organizacyjno-prawne dla poważnych konsultacji ze związkami rolniczymi. Dobrym przykładem do naśladowania może być Unia Europejska. Tam, jak już wspomniano, Dyrekcja Generalna ds. Rolnictwa Komisji Europejskiej (odpowiednik naszego MRiRW) ma wypracowany system współpracy z rolniczymi organizacjami pozarządowymi, poprzez utworzone wspólnie Komitety Doradcze, dla zaciągania opinii grup interesów w najważniejszych sprawach rynku oraz o sytuacji w poszczególnych branżach i dziedzinach rolnictwa. Komitetów takich jest ponad dziesięć, a ich działalność dotyczy np. spraw Wspólnej Polityki Rolnej, Roślin Uprawnych, Produktów Zwierzęcych, Rozwoju Wsi itd. W ramach Komitetów istnieją stałe grupy robocze do spraw zbóż, mleka, wołowy itp. Skład komitetów i grup roboczych obsadzany jest według przyjętego klucza, np. 50% składu to przedstawiciele

producentów, po 15% otrzymują przetwórcy i handlowcy, 7% konsumenci itd. Członkowie mianowani są na 5 lat. Można to zestawzić z naszymi konsultacjami *ad hoc* zwotywanymi przez wicepremierów lub ministrów rolnictwa, gdzie nigdy nie wiadomo z góry kto, prócz przywódców aktualnie organizujących demonstracje, zostanie zaproszony.

WNIOSKI

1. Należy doprowadzić do pełnej jedności przedstawicielskich organizacji rolniczych w Polsce. W tym celu konieczne jest uzyskanie pełnej uniwersalności Krajowej Rady Rolnej, poprzez powiększenie jej składu o największą organizację rolniczą, która jako jedyna pozostaje dotychczas poza nią. Wchodzące w skład Rady federacje winny dążyć do objęcia swą jurysdykcją wszystkich organizacji branżowych.
2. Krajowa Rada Rolna winna przyjąć nowy statut, który zapewniłby jej uzyskanie pozycji jedyne go reprezentanta polskich organizacji rolniczych tak w kraju, jak i za granicą.
3. Władze RP winny podjąć kroki w celu pełnej legitymizacji Krajowej Rady Rolnej, jako głównego i jedyne go przedstawicielstwa organizacji rolniczych w Polsce.
4. Przy MRiRW należy utworzyć, wzorem istniejących przy Dyrekcji Generalnej ds. Rolnictwa Komisji Europejskiej, komitety doradcze dla kluczowych problemów rolnictwa. Komitety te winny posiadać stałe grupy robocze, których członkowie byłiby wyznaczani przez Krajową Radę Rolną i inne porzą-

dowe organizacje (według odpowiedniego klucza) i mianowani na kilka lat.

5. Przy Ministrze Rolnictwa należy reaktywować Radę Naukowo-Techniczną, do której odpowiednia część specjalistów byłaby nominowana przez organizacje rolnicze (Krajową Radę Rolną).
6. Należy uporządkować strukturę administracji zarządzającej rolnictwem w terenie – urzędy powiatowe i wojewódzkie a sejmiki powiatowe i wojewódzkie.
7. Pilną koniecznością jest zmiana Ustawy o Izbach Rolniczych, gdyż w obecnym wydaniu, tj. jedynie z rolą opiniodawczą, nie mają one racji bytu. Przydzielenie im odpowiedzialności za doradztwo rolnicze i udziału w decyzjach terenowych władz rolniczych wyjaśniłoby oraz uporządkowało tę sytuację.
8. Należy rozważyć możliwość nowelizacji kilku ustaw o organizacjach rolniczych i zamiast nich przyjąć jedną, co znacznie rozjaśniłoby całą sytuację.
9. Naszym celem winna być jedna reprezentacja polskich organizacji rolniczych w COPA i jedna w COGECA, z jednym wspólnym biurem w Brukseli.

Fragmenty referatu wygłoszonego przez prof. dr hab. Henryka Jasiorowskiego, Wiceprezesa Krajowej Federacji Związków Producentów Rolnych oraz Prezesa Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, w ramach I Kongresu Rolnictwa Polskiego w dniach 29-30 marca 2003 r.

AKADEMIA ROLNICZA W LUBLINIE POLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICTWA EKOLOGICZNEGO

zapraszają do udziału w płatnych

STUDIACH PODYPLOMOWYCH „Menedżer ekologicznej produkcji żywności”

Adres: Akademia Rolnicza, Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt, ul. Akademicka 13, 20-934 Lublin; tel. (081) 4456611, faks: (081) 5333549; e-mail: bociek@ursus.ar.lublin.pl

Wymagane dokumenty: dyplom ukończenia studiów z zakresu nauk rolniczych lub biologicznych, podanie, kwestionariusz, dwa zdjęcia.

Czas trwania studiów: dwa semestry, po 5-6 zjazdów, zajęcia w soboty i niedziele. Termin składania dokumentów – do 15.09.2003 r. Termin rozpoczęcia zajęć – październik 2003 r. Liczba miejsc – 50, decyduje kolejność

zgłoszeń. Opłata za studia – 2100 zł (po 1000 zł za semestr + 100 zł wpisowe).

W programie m.in.: podstawy prawne rolnictwa ekologicznego; ekologiczna produkcja roślinna, zwierzęca i ogrodnicza; ekoturystyka; żywienie ludzi; towaroznawstwo ekologicznych produktów rolniczych; marketing produktów i usług; projektowanie i funkcjonowanie gospodarstw ekologicznych.

Oprócz wykładów program studiów obejmuje ćwiczenia laboratoryjne oraz krótkoterminowe praktyki w wybranych gospodarstwach ekologicznych w Polsce i ewentualnie też w krajach UE. Każdy z uczestników wykonuje pracę dyplomową pod kierunkiem wykładowców Studium.

Absolwent Studium otrzymuje: świadectwo ukończenia Studium AR w Lublinie oraz dyplom PTRE, potwierdzający przygotowanie do prowadzenia ekologicznego gospodarstwa rolnego oraz przetwórstwa i marketingu produktów ekologicznych. Studia mają charakter doskonalący.

Zapraszamy.